

Karolina Wyciślik

Uniwersytet Śląski

Chropowatość dźwięków codzienności. Miniatura o życiu (nie tylko w czasie społecznej izolacji)

Problem z hałasem

Współczesnemu pejzażowi dźwiękowemu metropolii, miasta, a nawet wioski, towarzyszą różnego rodzaju szумы, sygnały, nieprzyjemnie kojarzące się odgłosy. Hałas jest częścią naszego życia. W tę unowocześnioną partyturę „światowej kompozycji” w sposób szczególny wpisują się dźwięki, które pojawiły się za sprawą rewolucji technologicznej. I choć świadomość, że stanowią one zanieczyszczenie – a czasami nawet zagrożenie dla życia człowieka – wzrasta, z całą mocą należy stwierdzić, że postulat R. Murraya Schafera dotyczący eliminowania z przestrzeni odgłosów nużących i szkodliwych cały czas jest aktualny.

Z raportu Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska przeprowadzonego w 2018 roku wynika, że środowisko życia człowieka, zwłaszcza tereny miejskie, jest stale narażone na zbyt wysoki poziom hałasu, w szczególności samochodowego¹. Przestrzeń akustyczna ulega nieustannym zmianom za sprawą postępu, globalizacji, rozwoju technologii, a to z kolei powoduje, że dźwięk staje się dla człowieka kłopotliwy, bo często niechciany. Ruch drogowy, mimo że jest jednym z ważniejszych czynników środowiskowych wpływających na zły stan zdrowia mieszkańców Unii Europejskiej², nie stanowi wyłącznego źródła zanieczyszczeń. Jako hałas może być postrzegana także muzyka, która dociera do nas w nieodpowiedniej chwili – jak na przykład ścieżka dźwiękowa puszczana w przestrzeni pasażowej galerii handlowych, pubach, kawiarniach, restauracjach, a nawet parkach. W postrzeganiu konkretnych dźwięków za miłe dla ucha bądź niepożądane, wręcz uciążliwe, niemałą rolę odgrywa aktualny

¹ Raport o zanieczyszczeniu środowiska hałasem wg stanu na 31 XII 2018 r. Ocena roczna, bit.ly/2BfuU3B [dostęp 14.06.2020].

² P. Wójcik, *Hałas, który zabija*, „Krytyka Polityczna” 2019, bit.ly/2NSaIZf [dostęp 10.06.2020].

stan psychofizyczny człowieka. Już w połowie lat sześćdziesiątych XX wieku Maksymilian Siemieński wskazywał, że „istotą hałasu subiektywnego jest [...] jego ujemna percepcja i ocena uczuciowa, warunkująca psychiczną trudność [jego] znoszenia³.”

Słuchanie jako strategia przetrwania

Chcąc się odseparować od tego, co wokół, często sięgamy po słuchawki. Takie odgradzanie się od miejskiego szumu jest według Szymona Nożyńskiego działaniem powodującym multiplikowanie hałasu i tępienie wrażliwości⁴, choć – wiem to z doświadczenia – w wielu momentach akt ten stanowi jedyne dostępne rozwiązanie. Przez pewien czas pracowałam w redakcji, w której zajmowałam się korektą językową tekstów. Zespół liczył sześć osób. Konsultacje z autorami, rozmowy z innymi korektorami na temat poprawności językowej zdania, stylistyki i różnorodnych problemów gramatycznych trwały do późnego wieczora. Co rusz w naszym pokoju pojawiały się osoby z innych działów proszące o radę, z „szybkim pytaniem do korekty” czy wątpliwościami językowymi do rozwiązania. Do tego uciążliwego dla ucha pejzażu należy dodać szum pracujących komputerów, dźwięki dzwoniących telefonów stacjonarnych, powiadomienia aplikacji smartfonów, rozmowy prowadzone w pokoju i na korytarzu oraz wiele innych odgłosów, które rejestrowała moja podświadomość. Słuchawki stanowiły jedyną możliwość stworzenia bariery dźwiękowej przed zgiełkiem, dzięki której szanse na wykonanie rzetelnej korekty się zwiększały. W żadnym wypadku muzyki płynącej ze słuchawek nie postrzegałam w kategoriach dostarczenia wrażeń estetycznych (nawet jeśli były to koncerty na wiolonczelę Bacha czy wirtuozerskie przebiegi solowych skrzypiec u Vivaldiego); więcej, owa „muzyka-tło”⁵, jak określił ten fakt Witold Lutosławski, stanowiła jedynie zasłonę dźwiękową. Nazwałam to „mniejszym złem”, ponieważ przy braku innego rozwiązania wybrałam to, które dawało jakieś efekty. Jednak po kilku miesiącach pracy w takich warunkach prawie całkowicie przestałam słuchać muzyki dla przyjemności, co więcej – niektóre znane już melodie powodowały w moim organizmie reakcje somatyczne, często towarzyszył mi ból głowy. Po powrocie z pracy potrzebowałam wyciszenia: spędzałam kilkadziesiąt minut w ciszy i samotności, aby dać odpocząć głowie i uszom. Minimalizowałam wszelkie bodźce.

Mój przypadek nie jest odosobniony. W publikacji wydanej przez Instytut Medycyny Pracy im. prof. J. Nofera w Łodzi wynika, że na hałas w miejscu

³ M. Siemieński, *Kultura a środowisko akustyczne człowieka*, Warszawa 1967, s. 35.

⁴ S. Nożyński, *Środowisko audialne. Kilka uwag na temat otoczenia dźwiękowego*, [w:] *Zanurzeni w mediach. Konteksty edukacji medialnej*, red. N. Walter, Poznań 2016, s. 185.

⁵ Por. D. Gwizdalanka, *Hałas, Lutosławski, cisza*, „Monochord” 1995, 8–9, s. 61.

pracy najbardziej narażone są takie sekcje gospodarki jak: budownictwo, rolnictwo, przetwórstwo przemysłowe i transport⁶. Coraz częściej zwraca się jednak uwagę na poziom hałasu w przestrzeniach biurowych. Hubert Jastrzębski podaje, że w biurze typu *open space* poziom dźwięku utrzymuje się w przedziale 55–65 dB⁷, co mieści się w granicach dopuszczalnego natężenia hałasu odniesionego do ośmiogodzinnego wymiaru czasu pracy. Jednak jak wynika z badania przeprowadzonego przez naukowców Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego – wartość ta stanowi znaczącą uciążliwość dla osoby przebywającej w takim pomieszczeniu⁸.

Pejzaż dni powszednich

Obecnie miejsce, w którym pracuję, jest moją prywatną strefą ciszy. Nie jest ono wytlumione, otaczają mnie dźwięki, lecz znajome i oswojone – z reguły wyłącznie te, do których obecności jestem przyzwyczajona. Moja pracownia jest przestrzenią uprzywilejowaną, ponieważ cisza stanowi w niej, jak określił to Alain Corbin, „obecność w powietrzu”⁹. Wiem, co usłyszę, ponieważ pejzaż dźwiękowy tego miejsca jest mi doskonale znany. Jestem pilną i świadomą słuchaczką orkiestry nietypowej (w dodatku bez dyrygenta), której jednak wnikliwa znajomość partytury wprowadza atmosferę pewności i swojskości. Zwykle mrukliwe tykanie zegara stanowi fundament *basso continuo*, do którego dołączają dobiegające zza okna poszarpane trele cukrówek, wróbli, a czasami nawet wysokie kwilenie kawki. Kiedy potrzebuję wytchnienia od szmeru, każę zamilknąć wiatrakowi; latem od czasu do czasu na plan pierwszy wysuwa się intensywny dźwięk kosiarki, by po chwili oddać głos drukarce, która teatralnie brzmiające pojękiwania wydobywa w tempie *allegretto*. Od czasu do czasu słyhać stukot obcasów na asfalcie (*pianissimo possibile, s'il vous plait!*) albo warkot przejeżdżającego w dole samochodu. Swojskość tych dźwięków, nie zawsze kojarzonych przecież pozytywnie, i znajomy małomiasteczkowy szum pozwalają mi pracować, milczeć, być sobą. Jestem przekonana, że znane mi odgłosy otoczenia, w którym pracuję, udźwięczniają ciszę. Aby odnaleźć się w tym pejzażu dźwiękowym, konieczne jest jednak zachowanie milczenia i (brzmi to dość banalnie) wewnętrznego spokoju – wówczas można doświadczyć intymnego towarzystwa tej części siebie, która zagłuszana jest przez cywilizację zgiełku.

⁶ D. Augustyńska, D. Pleban, J. Radosz, *Zagrożenia hałasem na stanowiskach pracy w Polsce i innych państwach unii europejskiej*, dostęp online: bit.ly/2Y21fnG [14.06.2020].

⁷ H. Jastrzębski, *Hałas w biurach open space. Jaki ma wpływ na naszą pracę oraz zdrowie?*, bit.ly/3dbb4nK [dostęp 14.06.2020].

⁸ G.W. Evans, D. Johnson, *Stress and Open-Office Noise*, „Journal of Applied Psychology” 2000, nr 85, s. 779–783.

⁹ A. Corbin, *Historia ciszy i milczenia*, przeł. K. Kot-Simon, Warszawa 2019, s. 13.

Sensibilité lekiem na zło

W pierwszym kwartale 2020 roku na całym świecie zauważalnie zmniejszył się poziom tzw. hałasu sejsmicznego – rejestrowanych przez sejsmografy wibracji skorupy ziemskiej – który powstaje poprzez gospodarczą i społeczną działalność człowieka. O zjawisku tym, zwłaszcza w kontekście redukcji hałasu miejskiego w Brukseli, informowały zagraniczne media¹⁰. Polacy także zostali w domach, miejsca pracy, nauki, odpoczynku i innej aktywności zamieniając na swoje mieszkania. Po niedługim czasie w mediach społecznościowych i na portalach internetowych zaczęły pojawiać się artykuły i relacje video użytkowników, a nawet dziennikarzy, dotyczące hałasów wydobywających się z remontowanego przez sąsiada mieszkania, dowodzących dzieci czy dźwięków wydobywających się z urządzeń elektronicznych, sprzętu AGD i innych ustrojstw – być może wcześniej nie zauważanych w ferworze porannych przygotowań do wyjścia, czy traktowanych jako chwilowe. Jak wynika z badania przeprowadzonego przez firmę Netatmo w wybranych krajach UE, od momentu wprowadzenia stanu epidemicznego nieznacznie zwiększył się poziom hałasu w gospodarstwach domowych – zjawisko to spowodowane było nade wszystko aktywnością domowników oraz korzystaniem z urządzeń elektrycznych¹¹.

Mniej więcej w czasie, gdy znaczna część społeczeństwa pozostawała w domach, zaczęłam studiować książkę R. Murraya Schafera *Poznaj Dźwięk. Sto ćwiczeń w słuchaniu i tworzeniu dźwięków*¹² i postanowiłam wykonać kilka z propozycji autora. Mój wybór padł między innymi na prowadzenie dziennika dźwiękowego. Zadanie polegało na wsłuchiwaniu się w wybranym momencie dnia w otoczenie, a następnie skrupulatnym zapisywaniu wszystkich usłyszanego dźwięków. Czynność tę należało powtarzać kilka razy w ciągu dnia, najlepiej w podobnych porach. Tak uczyłam. Doświadczenie to uznaję za jedno z ciekawszych, a zarazem bardziej wymagających wyzwań dotyczących ćwiczeń słuchowych. Chciałabym móc przyznać, że w trakcie nasłuchiwania tak jak Miron Białoszewski pomyliłam piszczenie sów z dźwiękiem gotującego wodę czajnika albo że działającą lodówkę potraktowałam jako „dziwny odgłos, jakby otrząsanie się psa, który wrócił ze spaceru, albo konia, który przestał na chwilę jeść obrok”¹³. Nic bardziej mylnego. W miejsce dobrze znanej mi symfonii

¹⁰ Por. H. Kaur, *The coronavirus pandemic is making Earth vibrate less*, cnn.it/37wqly4 [dostęp 14.06.2020].

¹¹ Badanie przeprowadzono od 1 marca do 26 kwietnia 2020 r. w oparciu o dane z ponad 1000 stacji pogodowych Netatmo we Francji, Niemczech, Hiszpanii, Włoszech, Czechach i Polsce. Por. P. Okopień, *Jak pandemia wpłynęła na warunki w naszych domach?*, bit.ly/2MZz2HL [dostęp 14.06.2020].

¹² R.M. Schafer, *Poznaj Dźwięk. 100 ćwiczeń w słuchaniu i tworzeniu dźwięków*, tłum. R. Auguśtyn, Poznań 1995.

¹³ Por. M. Białoszewski, *Tajny dziennik*, Kraków 2012, s. 540, 545.

dnia powszedniego, łączącej spokojny pejzaż za oknem z cichym otoczeniem poddasza, na którym pracuję, pojawiła się monumentalna, obejmująca mnie swą brzydota kakofonia. Słyszałam wyłącznie dźwięki, z którymi pragnęłam stoczyć krwawą wojnę, które wprawiały mnie w stan chorobowy, wzbudzały we mnie najgorsze emocje. Pielęgnowałam w sobie niechęć wobec wszelkich odgłosów, które zakłócały ciszę mojej pracowni, uniemożliwiały mi swobodne i twórcze działanie, wdzierały się do mojego bezpiecznego, harmonijnie działającego skrawka przestrzeni. W chwilach, zdawało się, krańcowych moje oczy miały błyskawice, a usta zaciskały się w niebezpiecznie cienką linię, aby w kolejnej minucie telepatycznie wypowiedzieć w stronę nieświadomych mojego dramatu dręczycieli kilka nieprzyjemnych zdań. „Irytacja spowodowana wysokimi dźwiękami, jęczenie, świdrowanie, gazowanie, ujadanie, trzaskanie, bieganie” – notowałam. Zero tolerancji dla niepożądanego hałasu. Brakowało mi wyrozumiałości dla ludzi starających się tak samo jak ja funkcjonować w nowych, trudnych dla wszystkich warunkach. Skupienie się na sobie i swoich oczekiwanych potęgowało frustrację i niezadowolenie. Łukasz Najder w eseju *Silent disco* pisze: „Wszyscy jesteśmy żołnierzami ciszy na wojnie z hałasem, który zarazem wywołujemy sami. Chodzi o to, żebyśmy się nie pozabijali”¹⁴. Z kolei Dariusz Brzostek w recenzji dotyczącej książki Corbina wspomina o ciszy jako postulatcie niemożliwym – jest ona „obietnicą, która nigdy się nie spełnia”¹⁵. Jak radzić sobie w niesprzyjających warunkach? To sprawa indywidualna, jestem jednak przekonana, że zaprzątanie uwagi wyłącznie sobą to najgorszy wariant z bogatego wachlarza możliwości. Mnie uratował Jean-Jacques Rousseau, a mówiąc precyzyjniej – ocaliło mnie hasło, na które natknęłam się w *Dictioraire de musique*:

Wrażliwość (*sensibilité*) – nastawienie duszy (*disposition de l'âme*), które u kompozytora budzi żywe idee, jakich potrzebuje, u wykonawcy – żywą ekspresję tychże idei, u słuchacza zaś – żywe wrażenie piękności i niedostatków muzyki, której słucha¹⁶.

Wrażliwości na świat pełen niedostatków sobie i Państwu życzę.

¹⁴ Ł. Najder, *Silent disco*, [w:] *Moja osoba. Eseje i przygody*, Wołowiec 2020, s. 19–35.

¹⁵ Por. D. Brzostek, *Ścisząc radio w sypialni Marcela Prousta tuż obok stadionu żużlowego. Cisza jako (niemożliwy) postulat*, „Audiosfera. Koncepcje – Badania – Praktyki” 2020, nr 7.

¹⁶ Z. Skowron, *Mysł muzyczna Jeana-Jacques'a Rousseau*, Warszawa 2010, s. 303.